

MAREK JABŁONOWSKI

RELACJA GEN. ROMANA GÓRECKIEGO Z PODRÓŻY DO PRAGI  
W GRUDNIU 1932 R.

Problematyka wzajemnych stosunków Polski i Czechosłowacji w latach 1932 i 1933 doczekała się licznych opracowań<sup>1</sup>. Odnotowano, iż na jesieni 1932 r. rozważano plany wzajemnego zbliżenia. Do sondowania ewentualnego partnera wykorzystywano także kanały pozadyplomatyczne. Jednym z nich był „neutralny” z punktu widzenia obu partnerów wyjazd do Pragi gen. rez. Romana Góreckiego, który udał się tam z ramienia władz FIDAC-u celem wizytowania czechosłowackiej sekcji tej organizacji<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> M. Batowski, *Środkoeuropejska polityka Polski w latach 1932—1933. Tezy*, „VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Historia Najnowsza Polski”, Warszawa 1960; J. Kozeński, *Rokowania polsko-czechosłowackie na tle niebezpieczeństwa niemieckiego w latach 1932—1934*, „Przegląd Zachodni”, 1962, nr 2; J. Kozeński, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932—1938*, Poznań 1964; M. Pułaski, *Stosunki dyplomatyczne polsko-czechosłowacko-niemieckie od roku 1933 do wiosny 1938*, Poznań 1967; M. Zagórniak, *Sytuacja międzynarodowa Polski na początku lat trzydziestych XX wieku*, „Przegląd Historyczny”, 1975, nr 2; W. Balcerak, *Legenda bez pokrycia*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, 1973, t. IX; J. Tomaszewski, J. Valenta, *Polska wobec Czechosłowacji w 1933 roku*, „Przegląd Historyczny”, 1979, nr 4; J. Tomaszewski, *Miejsce Polski w Europie Środkowej w koncepcjach polityków*, [w:] *Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1980.

<sup>2</sup> FIDAC — Fédération Interalliée des Anciens Combattants (Federacja Międzysojusznicza Byłych Wojskowych) — utworzona 28 II 1920 r., na jej siedzibę wybrano Paryż. W okresie prezesury R. Góreckiego w skład FIDAC-u wchodziły związki b. wojskowych z dziesięciu państw (Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Polski, Portugalii, Rumunii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Włoch), liczyły one łącznie około 10 mln członków. Raz do roku w jednym z państw reprezentowanych w organizacji zbierał się Kongres FIDAC-u, który wybierał prezesa. U boku prezesa na czele FIDAC-u stała Rada Główna, z której wyłaniał się zarząd. Narodowymi odłamami w poszczególnych krajach kierowali powołani do tego wiceprezysi (Polska 1932 — Józef Rymaszewicz). FIDAC głosił hasła zacieśniania więzów pomiędzy byłymi kombatantami, z wykluczeniem wszelkich tendencji politycznych i religijnych.

Kim był autor opublikowanego dokumentu i jaką drogę życiową przebył, która zaprowadziła go do Pragi?

Roman Górecki<sup>3</sup> urodził się 27 VIII 1889 r. w Starej Soli pow. Stary Sambor w województwie lwowskim. Ukończył gimnazjum w Tarnowie w 1908 r., studiował na uniwersytecie we Lwowie na wydziale prawa i administracji, uzyskując w 1914 r. tytuł doktora praw. Już w młodości związał się z organizacjami niepodległościowymi. Brał udział w pracach Kuźnicy i Zarzewia; od 1909 r. znalazł się w Polskich Drużynach Strzeleckich działając na terenie Lwowa i Szczawnicy, gdzie założył kilka drużyn strzeleckich. Po wybuchu I wojny światowej wstąpił do Legionów. W latach 1914—1916 odbył kampanię w II Brygadzie (Karpackiej) Legionów Polskich. Po przeszkoleniu w zakresie intendencji i administracji armii (Wiedeń i Magdeburg) awansował do stopnia kapitana. Po rozwiązaniu Legionów służył w Polskim Korpusie Posiłkowym jako szef intendencji Korpusu. Po zawarciu pokoju brzeskiego należał do inicjatorów przebiecia się w lutym 1918 r. II Brygady przez linię frontu pod Rarańczą na terenie Besarabii celem połączenia się z Korpusami Wschodnimi. Ujęty przez władze austriackie, został wraz z innymi internowany w Huszt na Węgrzech, a następnie sądzony — jako jeden z głównych oskarżonych — w Marmarosz Sziget. Oskarżeni w tym procesie zostali uwolnieni na mocy abolicji. Po powrocie do kraju wstąpił w szeregi Wojska Polskiego, zajmując się administracją armii. Od listopada 1918 do marca 1920 pełnił funkcję zastępcy szefa Departamentu Gospodarczego MSWojsk. W tym czasie (1919) odbył staż w Paryżu studiując zasady francuskiej administracji wojskowej i organizację Korpusu Kontrolerów armii francuskiej. Od marca 1920 do lipca 1921 pełnił funkcję Szefa Oddziału IV SG, przygotowując powołanie Korpusu Kontrolerów w WP. Od lipca 1921 do lipca 1926 był szefem Korpusu Kontrolerów i zastępcą szefa Wojskowej Kontroli Generalnej. Na tym stanowisku 1 VII 1923 r. został awansowany na generała brygady. Po zamachu majowym w lipcu 1926 r. powołano go na zastępcę I wiceministra spraw wojskowych i funkcję tę pełnił do lipca 1927 r. Jego bezpośredni kontakt z armią trwał do 1931 r., kiedy to został przeniesiony do rezerwy. W 1927 r. na polecenie marszałka Józefa Piłsudskiego opuścił szeregi armii otrzymując dwa zadania. Pomimo iż nie był bankowcem ani teoretykiem gospodarczym, jako zaufany nowej ekipy objął stanowisko prezesa założonego w 1925 r. przez Władysława Grabskiego Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK). Z tytułu pełnionej funkcji włącza się w nurt życia gospodarczego kraju, sprawując przewodnictwo Rady Nadzorczej Starachowickich Zakładów Górniczych, Towarzystwa Akc. Eksploatacji Soli Potasowych w Kałuszu i Stebniku oraz British and Polish Trade Bank

<sup>3</sup> *Czy wiesz, kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 220—221; *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, Wrocław—Kraków—Warszawa 1939—1950, s. 399—401; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Londyn 1976, s. 26—27.



w Gdańsku. Drugie zadanie wiązało się z powołaniem do życia nowej struktury organizującej działalność polskich związków i stowarzyszeń kombatanckich. Od lutego 1928 r. był on współtwórcą i prezesem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (FPZOO). Funkcję tę pełnił do wybuchu wojny. Celem Federacji było skupienie jak największej liczby związków byłych wojskowych w jedną organizację działającą pod polityczną i organizacyjną egidą ekipy sanacyjnej<sup>4</sup>. Ważę, jaką do działań FPZOO przykładała ekipa pomajowa, uwypuklał fakt, iż jej protektorem został Prezydent RP Ignacy Mościcki, a dożywotnim prezesem honorowym marszałek J. Piłsudski. W myśl zapisu statutu Federacji wchodzące w jej skład związki zachowały autonomię, jednakże były one zobowiązane do ścisłej lojalności wobec państwa i współdziałania z jego władzami. Liczebność FPZOO szybko rosła. Poza nielicznymi związkami powiązаныmi z opozycją skupiała ona wszystkie pozostałe. W latach trzydziestych Federacja spełniała rolę największej prorządowej organizacji społecznej. Jej działacze wielokrotnie zajmowali odpowiedzialne stanowiska w aparacie władzy. FPZOO m.in. prowadziła aktywną działalność międzynarodową, R. Górecki od 1931 r. był wiceprezesem FIDAC-u na Polskę. Wyrazem uznania dla tej aktywności był wybór R. Góreckiego na prezesa FIDAC-u w toku XIII Kongresu tej organizacji, który odbył się w Portugalii w 1932 r. Powtórny wybór na to stanowisko nastąpił w 1937 r. na XVIII Kongresie FIDAC we Francji. Poważną pozycję R. Góreckiego w systemie władzy II Rzeczypospolitej podkreśla powołanie go na stanowisko ministra przemysłu i handlu w gabinecie Mariana Kościalkowskiego — 13 X 1935 r. Po upadku gabinetu (15 V 1936) powrócił na stanowisko prezesa BGK, które piastował do września 1939 r. Po kampanii wrześniowej przedostał się do Francji, a następnie (1940) Wielkiej Brytanii. Przebywał w Londynie i Glasgow, gdzie prowadził dla polskich studentów wykłady z nauki bankowości. Zmarł 9 VIII 1946 r. w Iscoyd Park Hospital w Whitechurch, gdzie też został pochowany.

W swych wielostronnych kontaktach zagranicznych generał R. Górecki opierał się na informacjach i wytycznych udzielanych mu przez Sztab Główny oraz MSZ, a zwłaszcza naczelnika Wydziału Wschodniego (P III) tego resortu Tadeusza Schätzla<sup>5</sup>, którego działalność w grupie najbliższych współpracowników marszałka J. Piłsudskiego powodowała zatarcie różnic w usytuowaniu służbowym pomiędzy nim a szefami resortu. Po-

<sup>4</sup> Cel FPZOO — skupienie wszystkich organizacji b. wojskowych w jedną twórczą i potężną organizację, miał być osiągnięty w myśl hasła J. Piłsudskiego: „Wszystko dla państwa, jego rozwoju i mocarstwowego stanowiska w świecie”.

<sup>5</sup> Archiwum Akt Nowych, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny — 366, k. 46—47, patrz pismo z 26 VI 1933. W toku przygotowań kolejnej podróży, z jaką Górecki jako prezes FIDAC-u wybierał się w czerwcu 1933 r. do Jugosławii i Rumunii, zwracał się on do T. Schätzla o zakomunikowanie mu ewentualnych życzeń i wskazówek związanych z jego pobytem w tych państwach. Dalej AAN, FPZOO.

nadto cieszył się on zaufaniem i przyjaźnią premiera tego czasu Aleksandra Prystora. W efekcie posiadał znaczną swobodę działania<sup>6</sup>.

Prezentowany ściśle poufny dokument pod nazwą „Sprawozdanie z podróży odbytej do Pragi w dniach 2 i 3 grudnia 1932 r.” przeznaczony był do wiadomości bardzo wąskiego kręgu odbiorców (premier A. Prystor, minister spraw zagranicznych Józef Beck, naczelnik wydziału wschodniego MSZ T. Schätzel, szef Sztabu Głównego gen. bryg. Janusz Gąsiorowski). Jako źródło historyczne ujawnia on mało znane szczegóły z działalności zagranicznej prezesa FPZOO w końcu 1932 r., a ponadto ukazuje stosunek do spraw byłych wojskowych oraz II Rzeczypospolitej szeregu czołowych osobistości republiki, wyrażony w rozmowach nieoficjalnych.

Zdaje się nie budzić wątpliwości stwierdzenie, iż relacja gen. R. Góreckiego była studiowana z uwagą przed genewskim spotkaniem Edvarda Beneša i J. Becka na początku 1933 r.<sup>7</sup> O zainteresowaniu i oczekiwaniu na dokument świadczy pośpiech, z jakim go opracowano. Wizyta miała miejsce 2 i 3 grudnia, relacja z niej została opracowana 6 grudnia, a przedstawiona premierowi (MSZ i SG otrzymały ją już wcześniej) 20 tegoż miesiąca.

Poniżej podaję pełny tekst sprawozdania z dwoma załącznikami (odpowiedź gen. R. Góreckiego na list gen. V. Klecandy zapraszający go do Pragi oraz notatka sporządzona przez Wydział Wschodni MSZ dla gen. Góreckiego przed jego wyjazdem; pozostałe załączniki, tzn. listy gen. R. Góreckiego do gen. V. Klecandy i polskiego posła w Pradze W. Grzybowskiego oraz jego odpowiedź pominięto jako posiadające formalny charakter), z zachowaniem stylu oryginału. Uwspółcześniono język i poprawiono pisownię (nazwy związków byłych wojskowych, nazwiska). Podkreślenia w tekście zaznaczono spacją. Skróty stosowane w dokumentach częściowo rozwiązano. Dokument do druku zaopatrzone w niezbędne przypisy. W niektórych wypadkach nie udało się ustalić danych biograficznych<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> R. Zieliński, *Szara eminencja*, „Za i przeciw”, 1983, nr 8—11.

<sup>7</sup> Być może właśnie tę polską inicjatywę miał na myśli w 1936 r. J. Beck mówiąc do współpracowników: „Polityka nasza i oficjalna czeska [podkreślenie moje — M.J.] są diametralnie przeciwne. Wciąż wchodzą mi w drogę. Była chwila, jeszcze za życia Marszałka, kiedy wydawało się, że potrafimy się z nimi dogadać, już miałem jechać do Pragi, ale Benesz się wykręcił. Brak mu odwagi, boi się z nami związać. To drobny, przemądrzały człowiek”. Zob. P. Starzeński, *Trzy lata z Beckiem*, Londyn 1972, s. 80.

<sup>8</sup> Dane biograficzne dotyczące wojskowych i polityków ČSR zaczerpnięto z następujących źródeł: *Masarykův slovník naučný*, t. I—VII, Praha 1925—1933; *Ottův slovník naučný. Nové doby. Dodatky k velikému ottovu slovníku naučnému*, t. XII, Praha 1930—1943; *Příruční slovník naučný*, t. I—IV, Praha 1962—1967; *Malý encyklopedický slovník A—Z*, Praha 1972; *Ilusrovaný encyklopedický slovník*, t. I—III, Praha 1980—1982.



**Sprawozdanie z podróży odbytej do Pragi w dniu 2 i 3 grudnia 1932 r.**

AAN, *Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny*, nr 201, k. 88—118. Oryginał.

Ścisłe poufne

Dr Roman Górecki, Gen. Brygady  
Prezes FIDAC-u i Federacji PZOO

Warszawa, dn. 6 grudnia 1932 r.

Listem z dnia 15 października r.b. zwrócił się do mnie generał Wojtech Vladimír a Klecanda<sup>1</sup>, dowódca I dywizji Armii Czechosłowackiej i wiceprezes FIDAC-u na Czechosłowację, z zaproszeniem do Pragi celem odwiedzenia Czechosłowackiej Sekcji FIDAC-u.

W liście z dnia 8 listopada r.b. (vide zał. Nr 1) ustaliłem termin mego przyjazdu na dzień 2 i 3 grudnia r.b.

Przed przystąpieniem do samego sprawozdania uważam za konieczne przedstawić, jaki zasadniczy cel miała moja podróż do Pragi poza zwiedzeniem<sup>b</sup> czechosłowackiej Sekcji FIDAC-u.

Otóż w czasie zeszłorocznego Kongresu FIDAC-u w Pradze uderzyły mnie spontaniczne okrzyki na cześć Polski, jakie wznosiła publiczność na widok naszych mundurów. Gdy się tym spostrzeżeniem podzieliłem z kolegami czeskimi, ci odpowiedzieli, że ten spontaniczny odruch odpowiada nastrojom mas, a gdy wspomniałem o stosunkach polsko-czechosłowackich, które przecież pozostawiają dużo do życzenia, odpowiedzieli: „O tym trzeba by może po bratersku pomówić — niejedno dałoby się zmienić”. Toteż jadąc obecnie do Pragi porozumiałem się z ministrem Schätzlem w tym kierunku, żeby, o ile zajdzie ku temu okazja, powiedzieć naszym czeskim kolegom, jakie mamy zastrzeżenia co do ich postępowania, by ewentualnie uzyskać od nich analogiczne uwagi, z tym, żeby taka wzajemna wymiana zdań mogła być później w takiej czy innej formie wykorzystana.

W sprawie tej otrzymałem odpowiednią notatkę z Ministerstwa Spraw Zagranicznych (vide zał. Nr 2), jak też porozumiałem się z ministrem Grzybowskiem<sup>2</sup>, naszym posłem w Pradze.

**Skład Czechosłowackiej Sekcji FIDAC-u**

W skład Czechosłowackiej Sekcji FIDAC-u wchodzi następujące organizacje<sup>3</sup>:

1. Kruh starodružiniků — związek liczebnie wprawdzie nie bardzo liczny (około 500 członków), posiada jednak w swoim gronie cały szereg wyższych oficerów zarówno w służbie czynnej, jak i w rezerwie (gen. Syrový<sup>4</sup>, obecny szef Sztabu, gen. Klecanda, gen. Husak<sup>5</sup>, b. Minister Obrony Narodowej), jak też cały szereg profesorów, finansistów, przemysłowców itd.

2) Kruh francouzských legionářů — około 2200 członków, grupuje w swych szeregach „legionarzy” francuskich.

3. Nezavislá jednota ČSL — liczy około 12 000 członków, pod względem politycznym o nastawieniu prawicowym. W statucie stawia sobie jako cel propagowanie idei dumy narodowej w szerokich masach ludowych, wzmocnienie uczucia jedności narodowej, propagowanie idei obrony narodowej, pracę nad polepszeniem losu swoich członków i wszystkich obywateli, tak z punktu widzenia gospodarczego, jak i socjalnego.

4. Československá obec legionářská — najliczniejszy związek liczący z górą 45 000 członków; pod względem politycznym organizacja o nastawieniu lewicowym, socjaldemokratycznym. W skład jej wchodzi b. żołnierze narodowości czechosłowackiej i tacy, którzy służyli w b. armii austriackiej. Obec legionářská pozostawała przez długi okres czasu poza ramami FIDAC-u, bowiem powyższe 3 organizacje stale jej tam nie dopuszczały. Wobec tego, że członkiem jej jest p. Beneš<sup>6</sup>, rząd czechosłowacki tak długo nie dopuszczał do odbycia się Kongresu FIDAC-u w Pradze, dopóki Obec legionářská nie została do FIDAC-u przyjęta. Stało się to dopiero w 1930 r., wobec czego Kongres FIDAC-u mógł już się odbyć w Pradze w 1931 r.

Pomiędzy związkiem Nezavislá jednota i Obec legionářská istnieją dotychczas dosyć silne antagonizmy, o zlikwidowanie których prosił mnie gen. Klecanda; mianowicie w 1931 r. z okazji zjazdu FIDAC-u w Pradze ukazał się w miesięczniku „Fidac” artykuł, przedstawiający zasługi związku Obec legionářská w sposób, który w wysokim stopniu oburzył związek Nezavislá jednota. Ten ostatni związek wstrzymał się od wszelkich prac w FIDAC-u tak długo, dopóki nie zostanie ogłoszony w miesięczniku „Fidac” nowy artykuł, przedstawiający dany problem w oświetleniu związku Nezavislá jednota. Wydałem już dyspozycje, by w najbliższym numerze „Fidacu” artykuł taki został wydrukowany, wobec czego konflikt w łonie Czeskosłowackiej Sekcji FIDAC-u zostanie w ten sposób zlikwidowany.

Poza tymi czterema organizacjami b. wojskowych istnieją jeszcze dwie, nie należące do FIDAC-u, a mianowicie:

a) Družina ČSL válečných pošokenců licząca 110 000 członków. Jest to organizacja czysto inwalidzka, zajmująca się wyłącznie obroną interesów inwalidów: do FIDAC-u nie należy, natomiast należy do CIMACU-u<sup>7</sup>.

b) Sdružení italských legionářů.

W czasie pobytu w Pradze zwiedziłem Wojskowe Muzeum Historyczne, jak też Bank Czechosłowackich Legionistów.

Gdy omawiałem z gen. Klecandą kwestię wpłacenia składek przez Sekcję Czechosłowacką na rzecz FIDAC-u w związku z budżetem przyszłorocznym, prosił mnie gen. Klecanda, bym w tej sprawie poparł jego starania u wiceministra spraw zagranicznych dr Krofity<sup>8</sup> i u premiera p. Malýpetra<sup>9</sup>, ażeby ze względu na trudną sytuację czechosłowackich kombatanów rząd przyszedł im z pomocą w zapłaceniu przypadających na Sekcję składek.

Prośbie tej zadośćuczyniłem, o czym później.

#### Wizyta u Prezydenta Republiki p. Masaryka<sup>10</sup>

W czasie pobytu mojego w Pradze zostałem przyjęty przez Prezydenta Republiki p. Masaryka. W czasie około półgodzinnej rozmowy przedstawiłem mu organizację i zadania FIDAC-u, a w szczególności jego dążenie, mające na celu utrwalenie pokoju na podstawie istniejących traktatów i nawiązanie ściślejszych stosunków wzajemnych pomiędzy wszystkimi krajami w skład FIDAC-u wchodzącymi. Wyraziłem moje przekonanie, że rozwój i siła FIDAC-u leży w interesie pokoju w ogóle, a w szczególności tych państw i narodów, które są zainteresowane w utrzymaniu dzisiejszego stanu rzeczy w Europie.

Z dużym zainteresowaniem zapytał mnie p. Masaryk o sprawę współpracy FIDAC-u z CIMAC-em, tj. tą organizacją, która w swych szeregach ma również byłych nieprzyjaciół, a w szczególności Niemców. Zakomunikowałem p. Masarykowi, że właśnie z Pragi wyjeżdżam do Wiednia na jeden dzień, by odbyć rozmowę z prezesem i innymi przedstawicielami CIMAC-u. Podkreśliłem, że do rozmów z CIMAC-em przywiązuję tym większą wagę, że w ostatnim czasie w szeregi CIMAC-u



wstąpiła najpoważniejsza organizacja kombatantów niemieckich, a mianowicie: Reichsbanner Schwarz-Gold-Rot, licząca z górą 3,5 mln członków<sup>11</sup>. W ten sposób rozbudowujący się CIMAC łączy się [z] dużą częścią republikańsko-lewicowej opinii niemieckiej. Z uwag p. Masaryka stwierdziłem, że jest dobrze zorientowany co do politycznego zabarwienia poszczególnych organizacji kombatantów niemieckich.

Mówiąc o wzajemnym zacieśnieniu stosunków pomiędzy poszczególnymi krajami, wspominałem o wizytach, które składają nam, tj. Polsce, przedstawiciele kombatantów francuskich, angielskich i belgijskich, a wreszcie zakomunikowałem mu o ostatniej wizycie w Polsce p. Pierre Cota<sup>12</sup>, o czym p. Masaryk był poinformowany. Wiedząc o dawniejszych wynurzeniach p. Masaryka co do Pomorza<sup>13</sup>, starałem się wejść na ten temat pośrednio przez przedstawienie mu wrażeń, jakie z pobytu w Toruniu odniósł p. Cot, a mianowicie, że jakkolwiek poprzednio nie znając zupełnie Polski wypowiadał na ten temat opinie dla nas nieprzychylnie, to jednakowoż przybywszy na miejsce, chociaż w ciągu 2-ch dni nie miał możliwości dokładnego zapoznania się z całym problemem, to jednak w wywiadach, udzielonych prasie, p. Pierre Cot wypowiedział cały szereg opinii prostujących w dużej mierze jego poprzednie zapatrywania. Poza tym wspominałem, że na p. Cot specjalnie duże wrażenie wywarł stosunek pewnego rodzaju koleżeństwa, jaki istnieje między wyższymi polskimi oficerami a żołnierzami, a w szczególności rezerwistami. Obecny w czasie naszej rozmowy p. gen. Blaha<sup>14</sup>, szef Gabinetu Wojskowego, wtrącił się do rozmowy, meldując p. Masarykowi, że mjr Resz<sup>15d</sup>, który odbył kilkumiesięczny staż w Polsce, zupełnie analogicznie w swoim referacie przedstawił uwagi dotyczące stosunku oficera armii polskiej do żołnierza, a mianowicie, że stosunek ten cechuje z jednej strony duch braterstwa przy równoczesnym zachowaniu bardzo wysokiej, z poczucia wewnętrznego wynikającej, dyscypliny moralnej. Raport mjr. Resza był referowany w swoim czasie p. Masarykowi przez gen. Blahę.

W związku z tymi uwagami gen. Blahy p. Masaryk zaznaczył, że jego zdaniem, porównując żołnierza czeskosłowackiego z polskim musi się stwierdzić, że jakkolwiek żołnierz czeskosłowacki jest dobrym żołnierzem, to jednak żołnierz polski ma więcej tego ducha żołniersko-militarystycznego. Zauważyłem, że w Polsce istnieje duże zamiłowanie do munduru wojskowego, który jest u nas symbolem odzyskanej niepodległości, na co p. Masaryk odpowiedział: „Tak, ale u nas mundur wywołuje inne reminiscencje” — zrozumiałem to jako aluzję do munduru austriackiego.

P. Masaryk pożegnał mnie życzeniami, by praca FIDAC-u odniosła jak najlepsze rezultaty.

#### Wizyta u szefa Sztabu gen. Syrovego

Gen. Syrový przyjął mnie w obecności gen. Podhajský'ego<sup>16</sup>, gen. insp. armii. Wyraził żywą radość z powodu mojego przyjazdu i zaznaczył, że poza sprawami FIDAC-u będzie można poruszyć sprawę współpracy polsko-czeskosłowackiej. Wyraził żal, że usilne z jego strony starania, jakie czynił jeszcze w 1923/24 r. w kierunku ustalenia ścisłej współpracy obu krajów, a w szczególności obu armii, w pewnym momencie się urwały z przyczyn, których dotychczas nie udało mu się ustalić, tak że przez długi okres czasu nie można było tych wysiłków kontynuować i nawiązać i że dopiero w ostatnich czasach pewne w tym kierunku uczynione próby wskazują, że jednak istnieją warunki do jak najściślejszej współpracy. Gen. Syrový wyraził swoje zadowolenie, że po południu u gen. Husaka będzie miał możliwość jeszcze ze mną o tych rzeczach szerzej pomówić.

Wobec tego, że wyznaczona u p. wiceministra dr K. Krofty audiencja miała się odbyć dopiero o godzinie pierwszej i mieliśmy około trzech kwadransów wolnego czasu, zaproponował mi gen. Klecanda, bym złożył wizytę b. premierowi F. Udrżalowi<sup>17</sup>, przy czym nadmienił, że wprawdzie p. Udrżał nie jest obecnie przy władzy, jednakże to nie jest człowiek skończony i kiedyś, wcześniej czy później, przyjdzie ponownie do władzy, wobec czego uważał gen. Klecanda za rzecz wskazaną, aby nawiązać z nim osobisty kontakt. Zgodziłem się na to chętnie; gen. Klecanda za-telefonował do p. Udrżala, okazało się jednak, że jest on chory (cukrowa choroba) i leżąc w łóżku nie może mnie przyjąć, prosi natomiast, by przy najbliższej okazji dać mu możliwość osobistego zapoznania się. Również za radą gen. Klecandy wy-stosowałem kilka słów do p. Udrżala, przysyłając mu równocześnie moją broszurę pt. „La Pologne Nouvelle”.

Mówiąc o p. Udrżału, wspomniał gen. Klecanda, że w starszym społeczeństwie istnieją jeszcze dawne uprzedzenia do Polaków, tj. z czasów przedwojennej polityki Koła Polskiego, które należało do austriackiej większości rządowej. Odpowiedziałem na to, że my mamy duże świeższe pretensje do Czechów, i wymienilem wstrzymanie naszych transportów wojennych w 1920 roku. Gen. Klecanda nazwał to wielkim skandalem i twierdził kategorycznie, że to właśnie on spowodował w Ministerstwie Obrony Narodowej natychmiastowe puszczenie naszych transportów.

#### Wizyta u p. wiceministra spraw zagranicznych dra Krofta

Pan dr Krofta przyjął mnie z powodu nieobecności w Pradze p. Beneša. Na wstępie prosił, bym mówił po polsku, gdyż on wprawdzie jeszcze dobrze po polsku nie mówi, ale zupełnie rozumie, wobec czego ja mówiłem po polsku, a dr Krofta po czesku. Po zaznajomieniu dra Krofta z organizacją, celami i pracami FIDAC-u i CIMAC-u poprosiłem go o poparcie Czeskosłowackiej Sekcji FIDAC-u w uiszczaniu opłat na rzecz ogólnofidacowskiego budżetu, po czym dr Krofta skierował rozmowę na stosunki polsko-czeskosłowackie. Przy tej okazji wręczył mi ze swym podpisem swoją broszurę wydaną w języku polskim jako odbitkę z „Przeglądu Wieczornego” pt. „Nasze stosunki z Polską w oświetleniu historii”<sup>18</sup> i z naciskiem podkreślił, że w czasie konferencji prasowej, jaką miał z prasą zagraniczną, wypowiedział swój pogląd, że w utrzymaniu Pomorza przez Polskę zainteresowana jest również Czechosłowacja. Na zapytanie przedstawicieli prasy niemieckiej, których to oświadczenie nieco zdziwiło, wyjaśnił p. Krofta, że przecież dla Czechosłowacji nie może być obojętne, czy zdana jest na jeden port w Szczecinie, czy też ma możliwość korzystania z obu portów, a więc w Szczecinie i w Gdyni.

Gdy mu powiedziałem, że wraz z gen. Klecandą mamy zamiar zorganizować dwie wzajemne wycieczki do Polski, a następnie z Polski do Czechosłowacji dla tym dokładniejszego wzajemnego poznania się, dr Krofta projekt ten bardzo gorąco podtrzymał, zwracając uwagę na bardzo staranny dobór ludzi, a w szczególności, ażeby w skład wycieczki weszli ludzie znający problemy gospodarcze, jako dzisiaj niezmiernie doniosłe. Tutaj gen. Klecanda od siebie dodał, że jego zdaniem w skład tych wycieczek, które obliczamy na około 15 ludzi, powinno wejść 5-u przedstawicieli prasy wszystkich odcieni, 5-u przedstawicieli kombatantów (legionarzy, tak z armii czynnej, jak i z rezerwy) i 5-u przedstawicieli świata politycznego, ekonomicznego i finansowego.

Na zakończenie dr Krofta, omawiając swój odczyt o naszych stosunkach w oświetleniu historii, uczynił aluzję do ich tysiąclecia, stwierdzając, że jednak niezależnie od takich czy innych epizodów, na krótką chwilę obliczonych, historia brana w masztabie wieków powtarza się i jest konsekwentną.



## Przyjęcie u gen. Husaka

O godz. 6 po południu odbyło się w salach generałostwa Husaków duże przyjęcie przy udziale bardzo licznych osób ze świata politycznego, gospodarczego i wojskowego. W czasie tego przyjęcia rozmawiałem jeszcze raz z dr Kroftą i przedstawicielami poszczególnych związków należących do Czeskosłowackiej Sekcji FIDAC-u. Najdłuższą jednak rozmowę odbyłem w gronie kilku generałów, którzy zaprosili mnie do osobnego gabinetu i tam przeprowadzili cały szereg rozmów. W rozmowach tych wziął udział szef Sztabu Generalnego gen. Syrový, zastępca szefa Sztabu gen. Lew Prchala<sup>19</sup>, szef II Oddziału gen. Vladimír<sup>e</sup> Halupa<sup>20</sup>, gen. Husak i gen. Klecanda. W rozmowie z tymi panami dzieliłem się wrażeniami, jakie odniosłem w zeszłym roku w czasie Kongresu FIDAC-u w Pradze; gdy bowiem maszerowaliśmy w uroczystym pochodzie przez ulice Pragi, uderzyło mnie, że publiczność na widok naszych polskich mundurów (ja byłem w mundurze generalskim i 2 oficerów obok mnie także w mundurach) wołała spontanicznie „Niech żyje Polska”. Na to gen. Syrový zapytał: „Co w tym dziwnego, przecież istnieje tysiącletnia tradycja między naszymi narodami i głęboka sympatia”. Na to mu odpowiedziałem, że gdy w zeszłym roku podzieliłem się tymi wrażeniami z kolegami z Sekcji Czeskosłowackiej FIDAC-u, również mi w ten sam sposób odpowiedzieli, dodając od siebie, że gdyby na temat takich czy innych nieporozumień, takich czy innych zgrzytów pomówili między sobą w nastroju serdecznego koleżeństwa i braterstwa b. wojskowi obu krajów, to na pewno bardzo wiele by można w tej dziedzinie uczynić.

Toteż obecni zwrócili się do mnie z usilną prośbą, żebym „on toute franchise” powiedział im, dlaczego mnie zdziwił ten objaw serdeczności na ulicach Pragi w stosunku do Polski, a w szczególności, co moim zdaniem utrudnia i zakłóca stosunki polsko-czechosłowackie. Wtenczas powiedziałem, że jedną z naszych bolączek, istniejących między nami, jest w moim przekonaniu sposób traktowania przez rząd czechosłowacki mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Powiedziałem, że my jesteśmy na tym punkcie specjalnie wrażliwi, bo przez 150 lat trzech zaborców starało się nas wynarodowić, ale że nas specjalnie ta rzecz dotyka, gdy tego rodzaju tendencje okazują nasi „Bracia z Południa”. Powiedziałem, że przecież tych sto kilkadziesiąt tysięcy Polaków, którzy są na terenie Czechosłowacji, nie mogą być dla Państwa Czeskosłowackiego na tyle niebezpieczni, by im nie pozwolić na zupełnie swobodny rozwój kulturalno-narodowy. Wreszcie nadmieniałem, że przecież wobec istnienia pewnej, niedużej mniejszości czeskiej w Polsce można by ten problem załatwić ku obopólnemu zadowoleniu przez zapewnienie obustronnej mniejszościom tym pełnego narodowego rozwoju. Na to gen. Syrový oświadczył, że w zupełności podpisuje moją tezę, przy czym wyraził przekonanie, że gdybym miał możliwość osobiście udać się do tych powiatów, które są zamieszkiwane przez Polaków, to bym miał możliwość sprawdzić na miejscu, że skargi na ich cięczenie są co najmniej przesadzone.

Jako drugi przykład postępowania Pragi z Warszawą wymieniłem sprawę popierania ruchu ukraińskiego przez czynniki rządowe w Pradze. Stwierdziłem, że jeżeli Berlin zasila różnymi sposobami irredentę ukraińską we Wschodniej Małopolsce, to dla nas sprawa jest jasna, gdyż w Berlinie niczego innego spodziewać się nie możemy, jednak zupełnie inaczej musimy się ustosunkować do tego rodzaju akcji prowadzonej przez Pragę. W tym miejscu przerwał mi gen. Prchala, obecny zastępca szefa Sztabu, nadmieniając, że był przez długi okres czasu dowódcą 12-ej dyw. czechosłowackiej z siedzibą w Użhorodzie, że zna bardzo dokładnie stosunki i stwierdza, że tego rodzaju akcja, o ile chodzi o czynniki wojskowe, dzisiaj wcale nie istnieje. Powołał się na konsula naszego w Użhorodzie p. Świerzbinińskiego<sup>21</sup>, z którym jakoby na ten temat bardzo często prowadził rozmowy, nadmieniając, że ten ostatni będzie mógł potwierdzić, że poza daniem pewnego schronienia, ze wzglę-

dów ogólnoludzkich, pewnej ilości emigrantów żadna akcja w kierunku podtrzymania ruchu ukraińskiego, wrogiemu Polsce, nie jest prowadzona. Gen. Syrový oświadczył, że zdaje sobie z tego dokładnie sprawę, że podtrzymanie tego ruchu na terenie Czechosłowacji musiałoby z czasem doprowadzić do stworzenia irredenty ukraińskiej na Rusi Podkarpackiej, co jest sprzeczne z interesami Czechosłowacji. Z rozmów, które miałem później z naszym attaché w Pradze ppłk. Czerwińskim<sup>22</sup>, doszedłem do wniosku, że o ile chodzi o czynniki wojskowo-czechosłowackie, to rzeczywiście można przyjąć jako fakt, że obecnie irredenty ukraińskiej nie popierają<sup>23</sup>. Naturalnie trudno mi się wypowiedzieć co do stanowiska, jakie zajmuje w tej sprawie czy to MSZ, czy MSW czechosłowackie.

Wreszcie wymieniłem jako jedną z przyczyn zadrażnienia między obu krajami politykę gospodarczą rządu czzechosłowackiego, która szczególnie dotkliwie uderza w nasze rolnictwo. Na ten temat jednak żadnej dyskusji szerszej nie prowadziłem, gdyż wszyscy moi rozmówcy z gen. Syrovým na czele przyznali, że tutaj zarzuty moje są słuszne, przy czym dali do zrozumienia, że nie mają oni wpływu obecnie na zmianę tych pociągnięć.

Ogólne moje wrażenie, jakie odniosłem z wynurzeń tych panów, jest, że istnieje tu głębokie przeświadczenie o konieczności możliwie ściślejszej współpracy obu krajów i to z tamtej strony czynione będą duże wysiłki, ażeby skorzystać z każdej okazji, jaka się nadarzy, by stosunki te nawiązać, a następnie zacieśnić i rozbudować.

#### Wizyta u prezesa Rady Ministrów Malýpetra

Dnia 3 grudnia r.b. zostałem przyjęty przez prezesa Rady Ministrów p. Malýpetra. Mówiłem z nim również o organizacji FIDAC-u, jego celach, zadaniach, zamierzeniach i prosiłem o poparcie starań Czeskosłowackiej Sekcji FIDAC-u, co bez zastrzeżeń obiecał uczynić. Później rozmowa przeniosła się na wzajemne stosunki polsko-czechosłowackie, przy czym p. Malýpetr również podkreślał konieczność możliwie ściślejszej współpracy i z entuzjazmem przyjął do wiadomości zamierzenia co do zorganizowania dwu wzajemnych wycieczek do Polski i Czechosłowacji.

#### Wizyta u p. Elšlégrovej-Puklovej<sup>24</sup>, Przewodniczącej Międzynarodowego FIDAC-u żeńskiego FIDAC Auxiliaire

W czasie bytności u państwa Husaków zaprosiła mnie do siebie p. Elšlégrová, nadmieniając, że chciała ze mną pomówić w sprawie Polskiej Sekcji FIDAC-u. To też zdziwiło mnie, że na drugi dzień, kiedy przyszedłem do p. Elšlégrovej, zamiast o Polskiej Sekcji FIDAC-u rozpoczęła rozmowę na temat wewnętrznych stosunków czechosłowackich; dla podkreślenia wpływów jakie posiada, pokazała mi kilka listów pisanych do niej przez Prezydenta Masaryka, utrzymanych w tonie przyjacielskim. Następnie mówiła o stosunku, jaki istnieje między gen. Syrovým a gen. Klecandą. Nadmieniła, że cały szereg ludzi stara się gen. Klecandę odsunąć, że mu przypisują jakieś specjalne ambicje, że najpierw wysłano go na kilka lat do Paryża jako attaché i do Szkoły Wojennej, potem przez kilka lat trzymano go na dywizji w Pilźnie, a wreszcie za interwencją premiera Udržala dano mu I DP w Pradze. Pani Elšlégrová ma zamiar w niedługim czasie zwrócić się w tej sprawie do Prezydenta Masaryka, gdyż uważa, że gen. Klecanda, jako bardzo zdolny i głęboko patriotyczny oficer, powinien być w wyższej mierze wykorzystany dla dobra Czechosłowacji. Od siebie dodała, że jej zdaniem gen. Syrový widzi w nim swojego poważnego konkurenta i dlatego dotychczas nie zgodził się, by został zastępcą szefa Sztabu.

Później mówiła o Polskiej Sekcji FIDAC-u, przy czym okazało się, że delegatka



polских władz FIDAC-u (z czasów p. Arciszewskiej<sup>25</sup> i Modelskiej<sup>26</sup>) p. Ładzina<sup>27</sup> ze łzami w oczach skarżyła się p. Elšlégrovej, że nowe władze FIDAC-u (p. Marszałkowska Piłsudská<sup>28</sup>) usuwają ją od tej pracy, w którą tak wiele włożyła zamiłowania i wysiłku<sup>29</sup>. Wyjaśniłem p. Elšlégrovej, że sprawa dawniejszych władz polskiej sekcji FIDAC-u żeńskiego nie jest niczym innym jak drugim wydaniem sprawy dawniejszych władz FIDAC-u męskiego<sup>30</sup>, z tą różnicą, że przedtem robili nam trudności w wejściu do FIDAC-u pp. płk Arciszewski<sup>31</sup> i płk Modelski<sup>32</sup>, podczas kiedy naszym organizacjom kobiecym te same trudności robiły pp. płk. Arciszewska i płk. Modelska. Uspokoilem ją, że w gronie związków kobiecych należących obecnie do FIDAC-u, znajdzie się bardzo wiele pań, które z dużo większym rezultatem będą prowadziły wszelkie prace na terenie FIDAC-u żeńskiego.

#### Rozmowy z gen. Klecandą

Gen. Klecanda towarzyszył mi przez cały czas mego pobytu w Pradze. Już przedtem miałem co do niego informacje od p. Smogorzewskiego<sup>33</sup>, a na miejscu od naszego attaché ppłk. Czerwińskiego. Z nim też najwięcej spędziłem czasu i najwięcej przeprowadziliśmy rozmów, przy czym muszę podkreślić, że przy pewnej jego impulsywności rozmowy te miały charakter dosyć jednostronny, tzn. że przeważnie on mówił, a ja przeważnie słuchałem, wtrącając tylko takie czy inne zapytanie. Między innymi zapytałem gen. Klecandę, czy istnieją poza tymi związkami, które należą do FIDAC-u, organizacje rezerwistów czeskosłowackich. Na to gen. Klecanda oświadczył, że nie może zająć się zorganizowaniem rezerwistów czeskosłowackich, bo w ten sposób musiałby pozwolić na zorganizowanie się rezerwistów niemieckich, a co się tyczy ich nastawienia państwowego, to bynajmniej się nie ludzi, że połowa Niemców czeskich ucieknie za granicę w pierwszym dniu mobilizacji, a druga połowa zdezerteruje z szeregów. Gdym wyraził zdziwienie, iż wobec tego, że mają 3,5 mln Niemców, wartość bojowa armii czeskosłowackiej wyglądać może fatalnie, i przy tym zapytałem go, czy ma pewność, że rezerwiści niemieccy w tajnych związkach nie organizują się i nie szkolą wojskowo — gen. Klecanda odpowiedział, że naturalnie, ale gdyby zezwolił na legalny związek b. wojskowych, to by przez to samo musieli tę dzisiaj zakonspirowaną pracę zalegalizować, po czym dodał: „Naturalnie, gdybyśmy mieli oparcie w Polsce, moglibyśmy inaczej z naszymi Niemcami postępować, ale w dzisiejszej sytuacji to jest niemożliwe”. Następnie gen. Klecanda powiedział: „My przecież bardzo często patrzymy na mapę i my widzimy, jak by to wszystko wyglądało zupełnie inaczej, gdybyśmy byli razem”. Spojrzałem na niego z dużym zdziwieniem, na co gen. Klecanda dodał: „Wszystko jedno, w jakiej to będzie formie, byle stanowić jedno, przecież w razie Waszej wojny z Niemcami my dotykamy Waszego lewego skrzydła, to nie może być dla Was obojętnym, a dla nas stanowi to istotny dylemat, czy my mamy w tym wypadku pozostać neutralni, czy też wystąpić czynnie. Wystąpić czynnie nie będziemy mogli z tej prostej przyczyny, że nasze zaopatrzenie artyleryjskie opiera się o Pilzno, które ze względu na swoje położenie geograficzne zostanie zbombardowane pierwszego dnia mobilizacji”. Te wynurzenia gen. Klecandy zaskoczyły mnie w wysokim stopniu. Wyraziłem zdziwienie, że władze wojskowe czeskosłowackie dotychczas nie uczyniły nic, aby swoją bazę zaopatrzeniową przenieść w inne bezpieczniejsze miejsce. Później jednak zgodziliśmy się co do tego, że przy dzisiejszym układzie geograficznym Czechosłowacji (na zachodzie Niemcy, na wschodzie i południu Węgrzy) nie ma na terenie Czechosłowacji takiego punktu, który by mógł być uważany jako zupełnie zabezpieczony, wtedy też gen. Klecanda mówił dalej: „przed 8-łaty opracowałem plan, którego linie wytyczne szły w tym kierunku, by połączyć się z Polakami, aby czeskosłowackie fabryki przemysłu wojennego przenieść na wschód, na pogranicze czesko-polskie, u podstawy polskiego trójkątu bezpieczeństwa, względnie by stworzyć wspólny

ośrodek zaopatrzenia materiałowego dla armii czeskiej i polskiej”. — „Ale nasi wielcy politycy” — dodaje gen. Klecanda — „przeszli nad tym moim planem do porządku dziennego i dzisiaj sytuacja tak wygląda, że w 15 dni po wypowiedzeniu wojny armia czechosłowacka wystrzela swoją amunicję, a potem może tylko bohaterstwo umierać”. Potem uczynił lekką aluzję, że przeciwko temu projektowi również występował Francuzi, gdyż nie byłoby to na rękę francuskiemu przemysłowi wojennemu, który by wolał sam zarabiać na dostawach dla armii czechosłowackiej, nie patrząc na to, że w razie wojny dostawy te zostaną odcięte i armia czechosłowacka może być pozostawiona własnemu losowi.

Wieczór dnia 2 grudnia spędziłem z gen. Klecandą, kol. Levequem<sup>34</sup> (b. wiceprezesem FIDAC-u na Francję, prezesem dużego Związku Kombatanów i obecnie prezesem Komisji Spraw Zagranicznych FIDAC-u), który jechał ze mną do Wiednia na rozmowy z CIMAC-em i z kol. Smogorzewskim. W trakcie rozmów gen. Klecanda skierował cały szereg zarzutów przeciwko Francji, że Francja sama się rozbraja nie tyle może jeszcze technicznie, ile moralnie, że wewnętrzne stosunki polityczne właściwie utrudniają stworzenie jakiegoś jednolitego planu obrony przed Niemcami, że Francja prowadzi krótkowzroczną politykę nie rozumiejąc, że walka z Niemcami to jest tylko kwestia kolejki, że wprawdzie pierwsze uderzenie przyjmą na siebie Polacy, a następnie Czesi, a potem przyjdzie kolej na Alzację i Lotaryngię.

W czasie jednej z rozmów gen. Klecanda w przystępie dużej szczerości opowiadał mi, jakie na terenie Genewy istnieją poglądy co do polityki zagranicznej Polski. Słuchając tych wywodów zdawałem sobie sprawę, że to co p. gen. Klecanda o tych rzeczach mówi, pochodzi od p. Beneša, w liście bowiem z dn. 25 listopada r.b. określił p. minister Grzybowski gen. Klecandę jako będącego całkowicie człowiekiem Beneša<sup>35</sup>. Otóż gen. Klecanda opowiadał, że na ogół panuje obawa co do stałości polityki zagranicznej Polski; wspominał o różnych wersjach, jakie krążą w stosunku do osoby Pana Marszałka, który polityką spraw zagranicznych kieruje, wspominał o obawach co do zdrowia P. Marszałka, co do którego rozchodziły się różne niepokojące pogłoski. W odpowiedzi stwierdziłem, że wszelkie niepokojące pogłoski co do stanu zdrowia Pana Marszałka są pozabawione wszelkiej podstawy, nadmieniałem, że jest o 17 lat młodszy od P. Prezydenta Masaryka, a równocześnie zaproponowałem p. gen. Klecandzie, że mu powiem, jak moim zdaniem polska opinia zapatruje się na politykę zagraniczną Czechosłowacji, w szczególności z punktu widzenia stosunków między naszymi krajami. Otóż ze względu na dużo lepsze warunki, wśród których organizowało się państwo czechosłowackie, następnie ze względu na to, że ministrem spraw zagranicznych przez tak długi okres czasu jest p. Beneš, wyrobił on w opinii europejskiej pojęcie, jakoby Czechosłowacja miała w Słowiańszczyźnie odegrać rolę Rosji. Sam p. Beneš przez długi czas uchodził za jak gdyby rzeczoznawcę spraw Europy Środkowo-Wschodniej. Otóż od czasu, gdy Polska na terenie międzynarodowym coraz to wyraźniej zyskuje należne sobie z tytułu swej wielkości miejsce, ipso facto dokonywać się musi pewne przesunięcie w tym kierunku, że Polska wysuwa się naprzód, wobec czego stanowisko Czechosłowacji, a ściśle mówiąc i p. Beneša, również ipso facto zostaje sprowadzone do roli odpowiadającej znaczeniu Czechosłowacji. Proces ten, którego objawy dadzą się obserwować na całym szeregu odcinków, mimo woli powodować musi w sferach czechosłowackich wrażenie pewnego rozczarowania, a więc pewnego rodzaju niechęć w stosunku do Polski. Toteż nie wyobrażam sobie jasnego, na wzajemnym zaufaniu opartego stosunku między naszymi krajami bez przeniknięcia tego do świadomości właściwych czynników czechosłowackich, że Polska, a nie kto inny, odgrywać będzie główną rolę w Europie Wschodnio-Środkowej, jak też wśród całej Słowiańszczyzny. Czym prędzej dokona się ten proces psychiczny, jak też pogodzenie się z tym zjawiskiem jako z faktem już dokonany, tym prędzej będzie



można myśleć o nawiązaniu jakiejś bliższej współpracy obu krajów. W rozmowach naszych podkreśliłem kilkakrotnie, że wypowiadam moje osobiste przekonanie, odpłacając szczerością za szczerść.

Ogólne moje wrażenie z rozmów z gen. Klecandą, które się zresztą pokrywa z uwagami pł. Czerwińskiego i radcy Zygmunta Hładkiego<sup>86</sup>, że p. gen. Klecanda orientuje się, że w opinii następuje pewna zmiana w kierunku Polski, po prostu stawia na Polskę, a ponieważ merytorycznie wszystkie argumenty przemawiają za koniecznością współpracy obu narodów, więc to go podtrzymuje i podnieca w jego zamiarach. Gen. Klecanda jest prezesem wszystkich harcerzy czechosłowackich. Opowiadał mi z entuzjazmem, jak wielkie wrażenie zrobiło w Pradze przybycie naszych 1500 harcerzy, którzy wyróżnili się spośród wszystkich innych. Przyznał mi się, że po odjeździe naszych harcerzy przyszli do niego delegaci harcerzy czechosłowackich z prośbą, by u nich została wprowadzona polska dyscyplina jako symbol braterskiego koleżeństwa, połączonego jednak z poczuciem wewnętrznej dyscypliny moralnej. Gdym mu opowiedział o mojej z wojewodą Grażyńskim<sup>87</sup>, prezesem Polskiego Harcerstwa rozmowie, gdzie p. Grażyński oświadczył, że ma głębokie przekonanie, że między przedstawicielami młodzieży polskiej i czechosłowackiej zadzierzgnęły się więzy przyjaźni i braterstwa, na to mi gen. Klecanda odpowiedział, że zadaniem naszym jest, ażeby ci skauci nauczyli tej wzajemnej miłości swoich rodziców i krewnych, jednym słowem starsze społeczeństwo.

Sam gen. Klecanda uważa się za wiernego żołnierza Masaryka; mówił mi, że wśród swych żołnierzy I dywizji wszczepia poczucie dumy, że są gwardią „Dziadka”.

Już na dworcu przed samym odejściem pociągu zaryzykowałem następujące pytanie; „Generale! Widzę Waszą tak wszechstronną działalność na terenie Waszego kraju, czym więc można wytłumaczyć to, że dotychczas siedzicie na dywizji? Dlaczego np. nie jesteście zastępcą szefa Sztabu?” — Na to gen. Klecanda, biorąc mnie na stronę, powiedział mi cicho (był ze mną francuski Kol. Levecq): „Widzi Pan, to jest wszystko intryga francuska; wykorzystują sytuację, że gen. Syrový trochę mnie się obawia jako swego konkurenta, i robią mi opinię zamachowca, a całą tą intrygę knuje gen. Faucher<sup>88</sup>, attaché francuski w Pradze”, a potem dodał: „Widzi Pan oni wciąż chcieliby nas traktować jak małe dzieci, a gdy widzą, że myśmy już przecież dorośli i mamy swój kąt widzenia, to im się to nie podoba”.

### Załącznik Nr 1

Paris, le 8 Novembre 1932

Général Klecanda  
Vice-Président de la FIDAC  
Velitel I. Divise  
Praha I  
Nam Republiky  
Tchécoslovaquie

Mon cher Général et Ami,

Comme suite à la lettre que j'ai eu l'honneur de vous écrire le 21 Octobre, je viens vous demander, très simplement, s'il vous conviendrait que je rendisse visite à la Section Nationale Tchécoslovaque, à Prague, les 2 et 3 Décembre prochain. Je pourrais arriver gare Wilson, le 2 Décembre à 7h.50 du matin et quitter

Prague le 3 Décembre à 15h.50 pour Vienne où je dois rencontrer, précisément, le 4 Décembre Monsieur Brandeis<sup>39</sup>, Président de la CJAMAC.

Excusez-moi si je me permets ainsi de vous fixer une date de venue mais j'ai décidé de visiter — au cours de mon année présidentielle — toutes les Sections Nationales de la FIDAC, ce qui m'oblige à arrêter dès maintenant un emploi du temps précis. Toutefois, si la date que je vous propose ne vous convient pas, je vous prie me la faire connaître, je m'efforcerai alors d'arrêter, en complet accord avec vous, une autre date.

Au surplus, je tiens à vous donner les renseignements suivants: afin de permettre à tous les Délégués au Condu temps, j'ai d'andé audit Conseil (réuni le 4 Novembre) d'arrêter les dates de ses réunions futures au cours de l'année sociale 1932—1933.

A l'unanimité, le Conseil de Direction a décidé de se réunir, a'Paris, le Vendredi 16 Décembre 1932

le Vendredi 24 Février 1933

le Vendredi 28 Avril 1933

le Vendredi 9 Juin 1933.

Je profiterai de mon voyage a'Paris, aux dates cidessus, pour visiter, (soit a'l'aller, soit au retour) nos Camarades Belges, Italiens et Anglais. C'est ainsi que je serai en Belgique du 25 au 28 Février (Congrès Fédération Nationale des Combattants Belges); en Italie soit du 24 au 26 Avril 1933, soit du 3 Avril au 2 Mai; en Angleterre eu 3 au 6 Juin. (Congrès de British Legion).

D'autre part je serai aux Etats Unis du 16 au 27 Mai.

Je m'entends directement avec nos Amis Radossavljewitch<sup>40</sup> et Pompiliu Nistor<sup>41</sup> pour mes voyages en Yougoslavie et en Roumanie, voyages faciles en partant de Varsovie.

Et maintenant laissez-moi vous parler coeur a'coeur. La crise économique que nous traversons fait que chaque Section Nationale doit s'efforcer (comme la Section Nationale Polonaise du reste) de réaliser des économies. Dans ces conditions, j'ai résolu de supporter, personnellement, tous les frais, tant de voyage, que de séjour, je désire que mes voyages n'occasionnent aucune dépense aux Sections Nationales, je leur demande donc de considérer que lesdis voyages seront seulement des voyages d'étude: pas d'onéreuses cérémonies pour m'honorer, c'est-à-dire, pour honorer la FIDAC cette année en ma personne. Ce que je désirerais c'est avoir l'occasion d'assister à des séances de travail des Sections Nationales ou des grandes Associations qu'elles réunissent, séances de travail au cours desquelles il me serait possible de constater l'organisation FIDAC, de voir — pour mon éducation personnelle et le plus grand bien de nous tous — ce que chaque Section Nationale a réalisé en ce qui concerne les questions à l'étude et aux résolutions desquelles nous nous dévouons.

Je serais heurux aussi de visiter les oeuvres sociales: Maisons d'anciens combattants ou de mutilés, Ateliers de rééducation, orphelinats, villages sanitaires, etc.

J'ajoute que, me consacrant depuis la fin de la guerre à l'étude des questions économiques internationales, des entretiens avec des économistes éminents de votre Pays me seraient fort utiles.

Un mot je vous prie.

Veillez agréer, mon cher Général et Ami, l'assurance cordiale de mes sentiments tout dévoués.

Le Président:

Général Roman GÓRECKI



## Załącznik Nr 2

Notatka  
dla P. Generała Góreckiego

Jeżeli sięgnąć do historii stosunków polsko-czechosłowackich od czasu przewrotu, tj. od listopada 1918 r., to należy stwierdzić, że w stosunkach tych istnieją 3 niezapomniane bolączki:

1. najazd Czechów na Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 r.;
2. zatrzymanie transportów amunicji tranzytowych przez Czechosłowację do Polski w okresie, kiedy bolszewicy zbliżali się do Warszawy;
3. wygranie naszej ciężkiej sytuacji w 1920 r. dla uzyskania linii granicznej na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie w ten sposób, że około 150 000 ludności rdzennie polskiej wcielone zostało do Czechosłowacji.

W związku z zajęciem części Śląska Cieszyńskiego wyłoniła się następnie kwestia naszej mniejszości na Śląsku Cieszyńskim, która przez cały szereg lat była w swych prawach upośledzona i gnębiona zarówno pod względem narodowym, jak i kulturalnym i gospodarczym.

Spśród aktów władz czechosłowackich, skierowanych przeciw naszej mniejszości, wymienić należy między innymi:

1. postępowanie tych władz przy spisach ludności w 1921 i 1931 roku, zmierzające do sztucznego zmniejszenia ilości zamieszkałych na Śląsku Cieszyńskim Polaków,
2. upośledzenie Polaków w zakresie szkolnictwa (posługiwanie się ukraińskimi i niemieckimi nauczycielami w polskich szkołach),
3. upośledzenie Polaków w sprawach kościelnych,
4. upośledzenie Polaków w zakresie uprawnień językowych,
5. upośledzenie Polaków przy realizacji reformy rolnej,
6. upośledzenie Polaków w zakresie gospodarczym (nieudzielenie koncesji itd.).

Następną sprawą, stanowi[ącą] przeszkodę w rozwoju polsko-czeskich stosunków, jest sprawa stanowiska zajętego przez rząd czechosłowacki w kwestii ukraińskiej. Od czasu zlikwidowania przez nas powstania ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej rząd czechosłowacki stale, moralnie i materialnie, popiera na tym obszarze irredentę ukraińską i jej wywrotową akcję, skierowaną przeciw Polsce. Wrogie Polsce elementy ukraińskie znalazły i znajdują w Czechosłowacji przytułek. Emigracja ukraińska w Czechosłowacji znajduje tam podatne pole do organizacji tak pod względem dywersyjnym i politycznym, jak i kulturalnym i społecznym o charakterze wrogim nam.

Wreszcie należy tu wspomnieć o nastawieniu do Polski czeskiej prasy i publicystyki. Istnieje wprawdzie polsko-czechosłowackie porozumienie prasowe, lecz mimo to prasa i publicystyka czeska niejednokrotnie występuje nieprzyjaźnie przeciw Polsce. Świadczy o tym między innymi wydany niedawno paszkwil socjalisty Volski<sup>42</sup> „Polska — więzienie narodów”.

Obecnie stosunki stały się nieco poprawniejsze, lecz ciągle jeszcze pojawiają się w prasie czeskiej artykuły nieprzychylnie Polsce, a to również na terenie naszej mniejszości. Wspomnieć należy także o dwóch wywiadach Prezydenta T. Masaryka, w których ten czeski mąż stanu wypowiadał się w sprawie „korytarza” w sposób odpowiadający raczej tendencjom niemieckim. Wprawdzie na skutek naszej interwencji wywiady te zostały zdementowane i sprostowane, jednakże wywołały one w polskim społeczeństwie zrozumiały silny odruch.

W ostatnich czasach — niewątpliwie także pod wpływem zaszyłych w Niem-

czek wypadków — objawiają się momenty, które by wskazywały na wzrost zainteresowań i sympatii dla Polski w czeskim i słowackim społeczeństwie, lecz prądy te nie są jeszcze tak silne, ażeby miały miarodajny i decydujący wpływ na oficjalny kurs polityki Czechosłowacji w stosunku do Polski. Szczególnie wśród Słowaków dają się zaobserwować w ostatnich czasach silne tendencje zbliżenia z Polską. Natomiast w sferach czeskich nacjonalistów i czeskich lewicowców spotykamy się nadal z wyraźnie nieżyczliwymi nastrojami i byłoby przedwczesnem oddawać się, na tle odbywających się od czasu do czasu manifestacji polsko-czeskiej przyjaźni, optymizmowi co do rozwoju polsko-czeskich stosunków.

Jak wynika z powyżej naszkicowanego stanu rzeczy, zostaje jeszcze wiele do uregulowania między Polską a Czechosłowacją.

Obok poruszonych poprzednio spraw, oczekujących swego rozwiązania, wysuwa się od pewnego czasu na pierwszy plan zagadnienie gospodarcze. Mniej więcej od 1930 r. Czechosłowacja uprawia w stosunku do Polski politykę handlową zmierzającą systematycznie do ograniczenia przywozu z Polski. Skutki zarządzonych przez Czechosłowację w 1930 r. podwyżek cła na żywiec i mięso oraz przeprowadzonych przez nią w lecie 1932 r. daleko idących restrykcji importu z Polski, na skutek zastosowania nader rygorystycznej reglamentacji dewizowej, dają się naszemu gospodarstwu<sup>f</sup> najdotkliwiej we znaki.

Twierdzenie, że ograniczenia te podyktowane są koniecznością wyrównania czeskosłowackiego deficytu handlowego z Polską względem równowagi bilansu płatniczego Czechosłowacji, nie może być uznane za słuszne. Jak ogólnie wiadomo, Czechosłowacja eksportuje do Polski przeważnie fabrykaty, wyprodukowane z surowca czeskiego i przerabiane ręką czeskiego robotnika, podczas gdy Polska eksportuje do Czechosłowacji głównie surowce potrzebne dla czeskosłowackiego przemysłu, jak: węgiel, produkty naftowe oraz produkty rolne. Ograniczenie importu z Polski bydła, świń, masła, jaj itd. uderza w szerokie masy naszych producentów, a mianowicie ludność wiejską, wśród której czeskosłowackie zarządzenia wywołują rozgorzyczenie i nastrój nieżyczliwy dla Czechosłowacji.

Ponadto niemożność spieniężenia produktów rolnych na rynku czeskosłowackim, na którym produkty te do 1931 r. uzyskiwały łatwy i dobry co do cen zbyt, obniża, przy obecnych niskich krajowych cenach bydła i zboża, siłę kupna naszej ludności wiejskiej i wpływa w ten sposób niekorzystnie na chłonność naszego rynku. W związku z tym wpływa ona także na zmniejszanie się importu<sup>g</sup> czeskosłowackiego do Polski.

Co się tyczy nastawienia czeskosłowackiego społeczeństwa do polskiej siły zbrojnej, stwierdzić można, że stronnictwa narodowo orientowane ustosunkowują się do polskiej armii na ogół rzeczowo i życzliwie, stawiając ją nieraz za wzór dla własnych stosunków w Czechosłowacji. Gorzej przedstawia się stosunek do polskiej armii u lewicowców, odnoszących się najczęściej z wyraźną niechęcią do niej, uważając ją za główną podporę reżimu, wobec którego zajmują stanowisko negatywne.

W czeskich sferach wojskowych polska armia uważana jest na ogół za bardzo poważny element, z którym należy się liczyć. Z pewną zazdrością uznają one przewagę polskiej armii nad czeskosłowacką w zakresie tradycji, doświadczenia i charakteru narodowego.

a W *oryginale*: Włodzimierz.

b *Tak w tekście, chodzi o wizytowanie.*

c W *oryginale*: Legionaru.

d *W myśl zasad ortografii niemieckiej pisownia nazwiska jest prawidłowa, gdyby zaś przyjąć czeską wersję językową, winno ono być pisane: Reš.*



<sup>e</sup> W oryginale: Włodzimierz.

<sup>f</sup> Tak w tekście, chodzi o gospodarkę kraju.

<sup>g</sup> Tak w tekście, chodzi o eksport.

<sup>1</sup> Vojtěch (Vladimír) Klecanda (ur. 1888), generał czechosłowacki, 1919—1920 pracował w SG; 1920—1922 odbył studia w Paryżu; 1923 d-ca 1 brygady w Pradze; 1925 attaché wojskowy we Francji, Szwajcarii i Belgii, w 1926 uczestniczył w pracach konferencji rozbrojeniowej w Genewie; 1929 d-ca 2 DP w Pilźnie; 1931 d-ca 1 DP w Pradze.

<sup>2</sup> Wacław Grzybowski (1887—1959), polityk i dyplomata; 1927—1935 poseł RP w Pradze.

<sup>3</sup> Przygotowując się do wizyty gen. R. Górecki zwrócił się i otrzymał informacje z Sekretariatu Generalnego FIDAC w Paryżu, dotyczyły one czechosłowackiej sekcji tej organizacji oraz sytuacji w ruchu kombatanckim ČSR. Dane te zostały wykorzystane w przygotowywanym sprawozdaniu. Patrz korespondencja z Paryża sygnowana przez Sekretarza Generalnego FIDAC Rogera Marię d'Avigneau, AAN FPZOO-201.

<sup>4</sup> Jan Syrový (ur. 1888), generał czechosłowacki; 1920 d-ca wojsk ČSR na terenie Czech; 1924 z-ca szefa SG; 1926 minister obrony narodowej; od 1927 szef SG.

<sup>5</sup> Otocar Husak (ur. 1885), generał czechosłowacki; 1918 twórca i organizator armii czechosłowackiej, 1918 szef Kancelarii Prezydenta republiki, 1920—1921 minister obrony narodowej, następnie w rezerwie. Pracował w przemyśle zbrojeniowym, dyrektor nacz. zakładów produkujących materiały wybuchowe.

<sup>6</sup> Eduard Beneš (1884—1948), czechosłowacki polityk i mąż stanu; 1918—1935 minister spraw zagranicznych.

<sup>7</sup> CIMAC — w okresie Lokarna z inicjatywy A. Brianda utworzono Commission Internationale Mutilés auc Combattants. W jej skład wchodziły związki i stowarzyszenia b. wojskowych nie tylko byłych państw Ententy, ale i centralnych (Austria, Bułgaria, Dania, Finlandia, Litwa, Wolne Miasto Gdańsk). W 1931 r. przystąpiły do CIMAC dwie organizacje niemieckie: Reichsbauner Schwarz und Gold Reichsbund, Kriegsbeschädigter oraz Reichsverband der Kriegsbeschädigter. Stosunek FPZOO do CIMAC był nacechowany rezerwą, m.in. w związku z przewagą nastrojów proniemieckich w tej organizacji postanowiono demonstracyjnie nie wysłać delegacji polskiej na posiedzenie, które miało odbyć się w Genewie 4 i 5 II 1932 r. Patrz AAN FPZOO-33, k. 6, posiedzenie Prezydium FPZOO w dniu 13 I 1932.

<sup>8</sup> Kamil Krofta (1876—1945), czechosłowacki historyk i dyplomata; 1921—1925 poseł przy Watykanie; 1921—1925 w Wiedniu; 1925—1927 w Berlinie; 1927—1935 wiceminister spraw zagranicznych.

<sup>9</sup> Jan Malýpetr (ur. 1873), czechosłowacki polityk; 1918 członek Zgromadzenia Narodowego; 1922—1925 minister spraw wewnętrznych; 1925 i 1932 premier.

<sup>10</sup> Tomáš Garrigue Masaryk (1850—1937), czechosłowacki polityk i mąż stanu; filozof i socjolog; pierwszy prezydent ČSR 1918—1935.

<sup>11</sup> Józef Feldman pisząc jedno z haseł dla ENP dowodzi, iż organizacja ta została powołana do życia przez lewicę (socjaldemokrację) na początku lat dwudziestych (1924), jako jej organizacja wojskowa, celem obrony zdobyczy oraz przeciw siłom prawicy republiki. Pomimo swej liczebności była ona mało aktywna. Patrz „Encyklopedia nauk politycznych”, t. IV, Warszawa 1938, s. 59. Potwierdza te fakty F. Ryszka, twierdząc jednakże, iż RFB była jedyną organizacją zdolną do przeciwstawienia się bojówkom nacjonalistycznym, patrz „Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim”, Warszawa 1962, s. 89—90.

<sup>12</sup> Pierre Cot (ur. 1895), francuski polityk; 1932—1933 wiceminister spraw zagranicznych; 1933—1934 i 1936—1938 minister lotnictwa.

<sup>13</sup> W sierpniu 1930 r. prezydent T. Masaryk udzielił wywiadu dla agencji London General Press, stwierdzając m.in.: „Istnieją dziś dwa główne niebezpieczeństwa dla pokoju Europy. Jednym z nich jest polski korytarz, drugim są Węgry. Co się tyczy polskiego korytarza, to jestem zdania, że Niemcy nigdy się nie pogodzą z obecnym stanem rzeczy, na mocy którego Prusy Wschodnie odcięte są od Rzeszy”. Cytat za: K. K u r s k i, „Masaryk a Polska”, Poznań 1935, s. 38. Wywiad został bardzo źle odebrany w Warszawie, która zdecydowała się na interwencję dyplomatyczną.

<sup>14</sup> František Blaha, generał czechosłowacki; szef Gabinetu Wojskowego prezydenta republiki.

<sup>15</sup> Brak bliższych danych.

<sup>16</sup> Alois Podhajský (ur. 1864), generał czechosłowacki; 1918 d-ca wojsk ČSR na terenie Moraw; 1926 szef SG; 1927 generalny inspektor armii; od 1933 w rezerwie.

<sup>17</sup> František Udržal (ur. 1866), czechosłowacki polityk, 1918 członek zgromadzenia narodowego; 1921—1925 i 1926—1929 minister obrony narodowej; 1929—(29 X) 1932 premier.

<sup>18</sup> W teczce zawierającej cytowany dokument znajduje się wymieniona broszura z autografem autora oraz datą 2 XII 1932, patrz AAN, FPZOO-201, k. 59—87.

<sup>19</sup> Lev Prchala (ur. 1892), generał czechosłowacki; w 1932 r. z-ca szefa SG.

<sup>20</sup> Vladimír Halupa, generał czechosłowacki w 1932 r., szef Oddziału II SG.

<sup>21</sup> Michał Świerżbiński, dyplomata, w 1932 r. konsul RP w Użhorodzie.

<sup>22</sup> Andrzej Czerwiński (ur. 1895), ppłk dypl.; od 1918 w WP pełnił służbę w linii i SG; 1930—1934 attaché wojskowy poselstwa RP w Pradze.

<sup>23</sup> Stwierdzenie to znajduje potwierdzenie w świetle badań współczesnych, patrz K. L e w a n d o w s k i „Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej Czechosłowacji w latach 1918—1932”, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 264—303.

<sup>24</sup> Božena Elšlégrová-Puklová (ur. 1869), czeska śpiewaczka operowa i działaczka społeczna. Współtwórcza licznych organizacji, w tym Pomocniczego FIDAC-u żeńskiego; w 1932 r. na Kongresie w Lizbonie wybrana przewodniczącą żeńskiego FIDAC-u.

<sup>25</sup> Brak bliższych danych.

<sup>26</sup> Brak bliższych danych.

<sup>27</sup> Brak bliższych danych.

<sup>28</sup> Aleksandra Piłsudska (1882—1963), przewodnicząca Ligii Kobiet, Rodziny Wojskowej oraz Unii Polskich Związków Obrońców Ojczyzny; od 1931 r. przewodnicząca sekcji polskiej FIDAC-u żeńskiego (Auxiliaire de la FIDAC).

<sup>29</sup> W 1931 r. doszło do konfliktu wokół polskiej sekcji żeńskiego FIDAC-u (założonego w 1925 r.). Złożony wniosek o przyjęcie do tej organizacji 3 związków: żeńskiego POW, Drużyniaczek i Kurierek I Brygady oraz Strzelczyń nie został przez władze żeńskiego FIDAC-u w Polsce uwzględniony, pomimo przyjęcia ww. związków do FIDAC-u męskiego. W efekcie sporu sekcję żeńską FIDAC-u zawieszono i stworzono nową na czele z A. Piłsudską. Odwołanie zawieszonych władz sekcji do władz FIDAC-u zostało odrzucone. W tym samym 1931 r. doszedł spór o reprezentację FIDAC-u żeńskiego na kongresie w Pradze. Panie Ładzina i Prosińska udały się tam bez akceptacji władz statutowych. Patrz AAN FPZOO-380, posiedzenie Polskiej Sekcji FIDAC w dn. 14 III, 26 IV i 26 VIII 1931; FPZOO-33, posiedzenie Prezydium Federacji w dniu 13 I 1931 oraz FPZOO-1, wystąpienie R. Góreckiego na V Zjeździe Federacji w dn. 21 VIII 1932.

<sup>30</sup> Przed grudniem 1929 r. jedynie siedem polskich związków b. wojskowych należało do FIDAC-u (Związek Inwalidów Woj. RP, Związek Oficerów Rezerwy;



Związek Towarzystw Powstańców i Wojak. DOK. VII; Związek Obrońców Lwowa; Stowarzyszenie Dowborczyków; Związek Hallerczyków; Stowarzyszenie Emerytów Wojskowych). Władze FPZOO dążyły do wprowadzenia w skład FIDAC-u wszystkich związków, które znajdowały się w orbicie jej wpływów. Napotkano to opór części działaczy, zwłaszcza Związków Hallerczyków, którzy byli związani z opozycją. 29 XI 1929 r. za pośrednictwem wiceprezesa FIDAC-u na Polskę mjra w st. sp. Jana Ludygi-Laskowskiego przestano na ręce Sekretarza Generalnego FIDAC-u R. M. d'Avigneau zgłoszenie do tej organizacji 20 związków b. wojskowych członków Federacji. 13 XII 1919 r. Rada Zarządzająca FIDAC-u w Paryżu przyjęła w szeregi organizacji 16 związków, 7 IV 1930 r. zaś trzy dalsze, potem przystąpiły następne. Związki opierające się polityce gen. R. Góreckiego w kraju pozostały poza Federacją. W kontaktach zagranicznych próbowały przeciwdziałać posunięciom FPZOO, m.in. przez wysuwanie własnego kandydata na Kongres FIDAC-u w Waszyngtonie w 1930 r., czy też agitację przeciwko kandydaturze R. Góreckiego na prezesa tej organizacji. W efekcie w 1931 r. zostały z niej wyeliminowane. Patrz AAN FPZOO-333, pismo Legionu RP do Sekr. Gen. z 2 VII 1930; FPZOO-360, posiedzenie Polskiej Sekcji FIDAC z 23 I; 14 III i 26 IV 1931; FPZOO-363, k. 2 oraz k. 89 i 91, pisma Sekr. Gen. FIDAC do prezesów Zw. Hallerczyków i Stow. Dowborczyków.

<sup>31</sup> Franciszek Adam Arciszewski (ur. 1890); płk dypl.; od 1918 w WP; 1924 w biurze Ścisłej Rady Wojennej; 1925 d-ca 25 DP; od 1926 w st. sp.; 1926—1927 prezes Zw. Hallerczyków; 1930—1935 poseł na Sejm.

<sup>32</sup> Izydor Modelski (1888—1962); płk dypl., od 1918 w WP; uczestnik powstań śląskich; od 1927 w st. spoczynku; od 1928 prezes Zw. Hallerczyków.

<sup>33</sup> Kazimierz Smogorzewski (ur. 1896), dziennikarz i publicysta; w toku prac kongresu wersalskiego pracował w Biurze Prasowym delegacji polskiej; korespondent paryski „Gazety Warszawskiej”; w 1925 redaktor polityczny „Rzeczypospolitej”; powraca do Paryża jako korespondent IKC; 1929—1934 redaguje w Paryżu miesięcznik „La Pologne”; od 1934 korespondent „Gazety Polskiej” w Berlinie, od 1924 współpracował z FIDAC.

<sup>34</sup> Henri Leveque, francuski działacz kombatancki, prezes prawicowego Union Nationale des Combattants — 1600 tys. członków; jeden z kolejnych wiceprezesów i w 1932 r. przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych FIDAC.

<sup>35</sup> W liście, o którym wspomina gen. R. Górecki, a który stanowił jeden z załączników do sprawozdania, znajduje się zdanie: „Co do projektu poruszenia przez Pana Generała naszych dezyderatów i pretensji w stosunku do Czechosłowacji uważam tę myśl za szczęśliwą, zwłaszcza że gen. Klecanda posiada istotnie duże wpływy, będąc całkowicie człowiekiem Beneša”.

<sup>36</sup> Zygmunt Hładki (ur. 1869), dyplomata; 1930—1932 w centrali MSZ; od 1 XI 1932 radca poselstwa RP w Pradze.

<sup>37</sup> Michał Grażyński (1890—1965); polityk; 1926—1939 wojewoda śląski, 1931—1939 przewodniczący ZHP.

<sup>38</sup> Louis Eugene Faucher (ur. 1874), generał francuski; 1918 przybył do ČR w ramach francuskiej misji wojskowej; 1919 w walkach z Węgrami szef sztabu grupy Mittelhausera; 1922 czechosłowacki generał; 1924 francuski generał; od 1926 szef francuskiej misji wojskowej w Pradze.

<sup>39</sup> Brak bliższych danych.

<sup>40</sup> Milan Radossavljevitch, płk jugosłowiański; prezes Związku Oficerów Rezerwy; długoletni wiceprezes FIDAC-u; w 1930 na Kongresie w Waszyngtonie wybrany prezesem tej organizacji.

<sup>41</sup> Brak bliższych danych.

<sup>42</sup> Brak bliższych danych.